

Z POMORSKIEJ WSI

Pogodę mamy w dalszym ciągu w kratkę. - Po kilku deszczowych i jak na pierwszą dekadę czerwca - zimnych dniach, znowu się trochę wy pogodziło. Zwykle w pierwszych dniach czerwca sianokosy były w pełnym toku. W tym roku jest inaczej - porosty traw na łąkach są niestety, mniejsze niż zwykle. Te obserwacje "na oko" w pełni potwierdzają analizy prób, pobieranych przez Wojewódzką Stację Chemiczno-Rolniczą w Bydgoszczy na łąkach w dolinach Wisły i Noteci.

Wczoraj zakończono analizę prób pobranych w dniu 6 czerwca. Wynika z nich niedwuznacznie, że tylko w dolinie Wisły trawy dojrzały do sprzętu. Plony siana wynosiły już bowiem 37 q siana z 1 ha, przy zawartości białka w granicach 11 % oraz włókniaka w granicach 22 %. Plon białka z 1 ha wynosił 407 kg. Gdyby ten plon białka porównać z plonem sprzed tygodnia okazałoby się, że zawartość białka w sianie już spada, bo z 461 kg do 407 kg. Tak więc już teraz w dolinie Wisły każdy dzień zwłoki w sianokosach powoduje straty białka w granicach 9 kg. Prosty stąd wniosek, że w dolinie Wisły rolnicy powinni przyspieszyć sprzęt siana.

387

Trochę inna sytuacja jest na łąkach w dolinie Noteci. Plony siana dochodzą tam dopiero do 17 q z 1 ha przy zawartości 14 % białka i 23 % włókniaka. Tam plon białka z hektara w dalszym ciągu wzrasta, bo ze 194 kg przed tygodniem do 234 kg w dniu 6 czerwca. A więc w dolinie Noteci optymalny termin koszenia łąk przypada dopiero na ten tydzień, gdy w dolinie Wisły zwlekanie z sianokosami jest już poważnym marnotrawstwem.

388

Ilość wysiewanych przez poszczególnych rolników nawozów sztucznych nie zależy wyłącznie od ich dobrej woli, czy zasobności kiesy. Zresztą już dzisiaj nie trzeba nikogo przekonywać o znaczeniu nawożenia mineralnego, a cierpiącym na chwilowy brak gotówki zapewniają kredyty Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe. Praktyka uczy, że wszystko zależy od tego, czy ktoś pomyśli o zbiorowym sprowadzaniu nawozów bezpośrednio do rolników, a potem o ich mechanicznym rozsiewie.

To nie przypadek, że powiat mogileński w ciągu ostatnich dwóch lat zwiększył nawożenie aż o 40 kg w czystym składniku na 1 ha. Po prostu tutaj usługi chemizacyjne - bo tak możnaby ogólnie określić zbiorowe sprowadzanie nawozów przez Kółka Rolnicze oraz ich mechaniczny rozsiew - nie pozostały w sferze pobożnych życzeń. Wystarczy powiedzieć, że tamtejsze Kółka Rolnicze sprowadziły w ub. roku w dostawach pełnonawozowych aż 80 % nawozów, zakupionych przez rolników indywidualnych. Rekord, naprawdę rekord - Kółka jednego powiatu zakupiły około 30 % bezpośrednio sprowadzonych nawozów przez całe woj. bydgoskie. Jeżeli więc w powiecie mogileńskim wysiewa się już 136 kg nawozów na 1 ha, to jest to zasługa właśnie Kółek Rolniczych.

391

Ale na pełnowagonowych dostawach się nie kończy. Usługowy rozsiew nawozów rozpoczęły Międzykołkowe Bazy Maszynowe w Mierucinie i Dąbrowie, potem włączyły się inne MBM-y i inne Kołka. Jeżeli w roku 66-tym dokonano usługowego rozsiewu wapna na powierzchni 3.100 ha, to już w roku 68-mym rozsiano wapno na 6.520 ha. Natomiast nawozy rozsiano w roku 66-tym na powierzchni 100 ha, a w następnym roku już na 2.760 ha.

A więc można, jak się chce, można dużo zrobić w ułatwianiu rolnikom stosowania wysokich dawek nawozowych, dawek, które mogileńskim polom zrewanżowały się wyższą plonów o przeszło 2 q zbóż z hektara, ~~bo z 21,6 q do 23,8 q.~~

W dniu wczorajszym obradował w Bydgoszczy IV Okręgowy Zjazd Delegatów Spółdzielczości Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Na Zjeździe omówiono dorobek spółdzielczości ogrodniczej w okresie między Zjazdami, przyjęto nowy program działania, wybrano Radę Okręgu Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, jak również delegatów na krajowy Zjazd.

o. w.
 - Co tu ukrywać - woj.bydgoskie nie jest potentatem w produkcji owoców i warzyw - znajdujemy się dopiero na siódmym miejscu w krajowym skupie owoców oraz na czwartym miejscu w skupie warzyw. W tej sytuacji trudno się dziwić, że raz po raz brakuje na rynku jakichś warzyw, że ceny na warzywa, a zwłaszcza na owoce są u nas z reguły wyższe, niż w innych województwach.

Prawdziwym mankamentem jest brak stabilizacji w produkcji owoców i warzyw. Wczorajsza dyskusja na zjeździe potwierdziła, że zasadniczym warunkiem dla uniknięcia ciągłych wahań w produkcji jest zapewnienie zbytu na owoce i warzywa i to po opłacalnych cenach. A na tym odcinku pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Przecież w roku 1967 skupiono jedynie 69 % zakontraktowanych warzyw, a w roku ubiegłym - tylko 65 %.

Jeżeli nie odbiera się nawet zakontraktowanych warzyw, to co tu dopiero mówić o skupie wolnorynkowym. Szacuje się, że kontrahenci odbierają od rolników jedynie 50 % wyprodukowanej masy towarowej. W tej sytuacji trudno się dziwić, że po okresie dynamicznego wzrostu popytu pod warzywami w latach 1961-65, bo aż o 30 %, nastąpił spadek w roku 67-ym o przeszło 5 tysięcy hektarów.

To samo można powiedzieć o owocach. Wprawdzie sady zajmują łącznie niecałych 21 tys. ha i na tej powierzchni rośnie około 4 milionów 300 tys. drzew, dających ^{średnio} rocznie 72 tys. ton owoców, jednak są to sady niewielkie, właściwie ogródki przydomowe. Wystarczy powiedzieć, że ta powierzchnia znajduje się aż w 57 tys. gospodarstw i że przeszło 83 % sadów zajmuje powierzchnię poniżej pół ha. Gorzej, jeśli w sadach niewiele się robi dla zwiększenia produkcji. Szacuje się, że zaledwie 10 % powierzchni sadów jest objęta pracami pielęgnacyjnymi i zabiegami ochronnymi. Czy można się więc dziwić, że na nasz rynek trafiają owoce nie najlepszej jakości?

A więc w produkcji ogrodniczo-warzywniczej sporo pozostało jeszcze do zrobienia. Najważniejsze, że delegaci na Zjazd znają bolączki i kłopoty ogrodników. Do problemów będących tematem wczorajszego zjazdu nasza redakcja Wiejska wroci jeszcze w innych audycjach.